

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom  
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 24

Wąbrzeźno, dnia 13 czerwca 1936 r.

Rok 17

2-ga niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

## EWANGELJA

św. Łukasza rodz. 14, wiersz 16 — 24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom następującą przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieszczę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieszczę, by powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyniść a oglądać ją. Proszę cię miej mię za wymówionego. — A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać, proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny rzekł: żonem pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozniewawszy, rzekł słudze swemu, wynijdz rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chorych wprowadz tu. I rzekł sługa: Panie stało się jakoś rozkazał a jeszcze miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynijdz na drogi i opłotki, a przymus wnijść, aby był dom mój napelnion. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni nie ukąsi wieszczę mojej.

## NAUKA

Co rozumieć należy przez wielką wieszczę?

Królestwo niebieskie i szczęście wiekuiste, zgotowane wybranym pod wieszczę życia i po dokonaniu pielgrzymki ziemskiej. Ze tak rozumiał Zbawiciel widać stąd, że krótko przedtem mówił był o zmartwychwstaniu sprawiedliwych, a jeden z biesiadników odezwał się był w tych słowach: „Błogosławiony, który będzie jadł chleb w Królestwie niebieskiem”. Na to odpowiedział Pan Jezus powyższą przypowieścią.



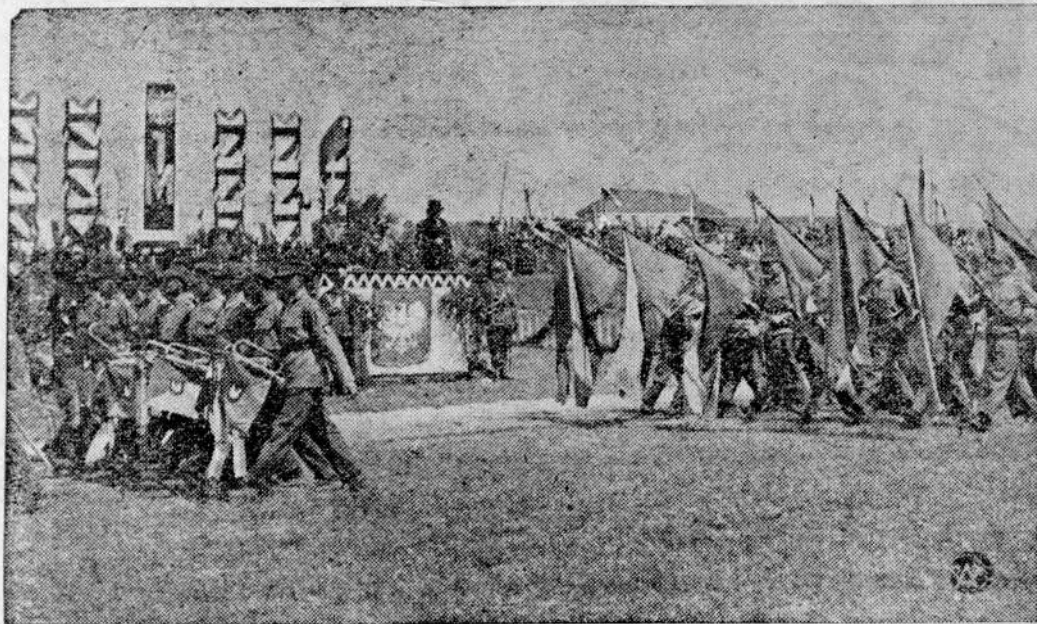
Któż jest ten, co wyprawił tę wieszczę?

Jest nim sam Jezus Chrystus, który życiem męką śmiercią i wniebowstąpieniem Swojem wyjednał ludziom zbawienie wiekuiste, otworzył niebo i poleca im iść drogą wiodącą do żywota wiecznego, aby z Nim razem używali szczęścia wiekuistego.

## MODLITWA

„Pan stał się obrońcą moim i wywiódł mnie na pierwszeństwo. Zbawił mnie, niż mnie chciał. — Będę Cię miłował, Panie, mocy moja. Pan twierdza moja i ucieczka moja i wybawiciel mój”. (Ps. 17, 19, 20 — 23).

## ECHA JUBILEUSZU P. PREZYDENTA.



Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta w towarzystwie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego na trybunie w czasie wielkiej rewji na polu Mokotowskim.

Analogje polityczne.

# Hitler jako wierny uczeń Bismarcka

Już przed 65-ciu laty Niemcy planowały zabór Austrii.

Powszechnie dziś wiadomo, że sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec stała się koniecznością życia i centralnym zagadnieniem polityki niemieckiej i temu przyłączeniu, które wcześniej czy później nastąpić musi — żadna siła nie przeszkodzi. Błędem byłoby jednak mniemanie, że dopiero po wojnie rozwinęła się w obu krajach propaganda za połączeniem Austrii z Niemcami, czyli za t. zw. „Anschlussem”. Niemcy myślały o tem już przeszło od pół wieku.

W czerwcu br. mija właśnie 65 lat od chwili, kiedy ujawnione zostały plany „żelaznego kanclerza” Bismarcka przyłączenia przemocą niemieckich prowincyj Austrii do Niemiec. Twórca Cesarstwa Niemieckiego powziął ten zaborny zamiar w chwili, kiedy Niemcy po zwycięskiej wojnie z Francją poczuły się pierwszą potęgą militarną w Europie.

Ciekawa rzecz, że plany tego pierwszego „Anschlussu” zostały ujawnione najpierw w Ameryce. Stany Zjednoczone bowiem, chcąc mieć pierwsze i ściśle wiadomości, jak po wojnie francusko - niemieckiej ułoży się stosunek sił w Europie — wysłały do Francji i Niemiec gen. Sheridana w roli obser-

watora, który m. i. zdołał uzyskać poufną rozmowę z księciem Bismarckiem.

Jak wynika ze sprawozdania gen. Sheridana (które dopiero później dostały się w ręce Austrii), Bismarck oświadczył wręcz, iż swego dzieła nie doprowadził jeszcze do końca. Francja została w pojęciu Bismarcka — na 10—15 lat sparaliżowana i ten okres czasu musi on wyzyskać, aby przeprowadzić do końca rozbudowę Niemiec, do czego należy przyłączenie niemieckich części Austrii do państwa niemieckiego. Bismarck wyraził dalej przekonanie, że Austrija jako państwo samo w sobie nie będzie mogło dłużej istnieć. Podporą Niemiec w przeprowadzeniu tych planów będzie rząd rosyjski, który za to będzie mógł bez przeszkody przeprowadzić swe zamiary na wschodzie.

Tyle mówi przez Austrię wykradzony Ameryce dokument. Wynika z niego jasno, że idea „Anschlussu” nie jest weale nową, że już pół wieku temu Niemcy ostrzyły sobie zęby na niemieckie posiadłości dawnej Austrii a Hitler jest tylko wiernym wykonawcą zabornych planów Bismarcka.

## KOMU

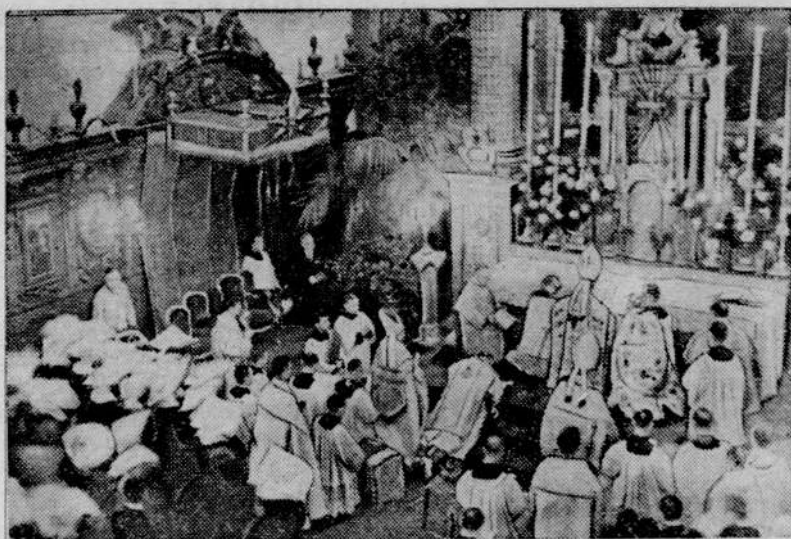


listonosz nie przyniósł kwitu lub jeżeli ktoś z jakichkolwiek powodów nie zdążył lub nie miał okazji zapisać u listonosza „GŁOSU WĄBRZESKIEGO”, uczynić to może każdego dnia w najbliższym urzędzie pocztowym lub w ekspedycji naszej w Wąbrzeźnie.

## ECHA JUBILEUSZU P. PREZYDENTA.



Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta przed lasem sztandarów młodzieży, która przybyła na dziedziniec zamkowy dla złożenia swego holdu.



Konsekracja J. E. Ks. Biskupa Jana Lorka w kościele św. Krzyża w Warszawie.

## Ku pamięci wielkiego żołnierza i polityka

W drugą rocznicę tragicznej śmierci ministra gen. B. Pierackiego.

Dwa lata minęły już od chwili, kiedy kraj cały okrył się żałobą po stracie ministra Bronisława Pierackiego. Ten skrytobójczy mord, którego ofiarą padł ten zasłużony żołnierz i obrońca silnej władzy w Polsce — targnął wówczas uczuciem całego społeczeństwa. Wszyscy zrozumieli, że Ojczyźnie wyrządzono straszną krzywdę, że zbrodnicza ręka przecięła nić żywota człowieka, przed którym stało jeszcze wielkie zadanie umocnienia polityki wewnętrznej państwa.

Życie Bronisława Pierackiego rozkwitało i dojrzało w atmosferze wielkich idei Marszałka Piłsudskiego. Od zarania młodości aż po zgon kroczył mężnie jedną drogą ofiarnej służby Ojczyźnie. Strzelec, Legjonista, oficer Wojska Polskiego, wreszcie mąż stanu i minister Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej — oto etapy jego życia. Blizny ciężkich ran, odniesionych w bojach legjonowych i w obronie Lwowa, oto jego tytuły do miejscy na marmurowej tablicy zasłużonych.

Trzyletni okres kierowania przez min. Pierackiego polityką wewnętrzną państwa jest oryginalną kartą jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym było dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytatywnych i scharmonizowania ich z wolnością, ze

swobodami obywateli. Była to polityka na dłuższą metę, zmierzająca do skupienia na platformie państwa wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli, szukająca porozumienia,

pojednania i warunków współżycia w imię siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Ale nie tylko jako mąż stanu powinien Bronisław Pieracki przejść do historii. Stać się on powinien symbolem tych wszystkich bezimiennych żołnierzy, których zgrupował koło siebie Wielki Wódz i znawca charakterów — Józef Piłsudski. Życie Bronisława Pierackiego, zasłużyło na odpowiednią ocenę w historii i będzie chlubnie świadczyć przyszłym pokoleniom o żołnierzach, których porwał do czynu Wielki Wódz Marszałek Piłsudski.

W ROKU 2139 BĘDĄ NA ŚWIECIE  
SAMI WARJACI.

Jeden z Anglików obliczył, że w roku 2139 cały świat będzie składał się tylko z samych warjatów. Nie są to żadne przepowiednie, ani też jakieś dociekania, tylko ściśle matematyczne obliczenia. W roku 1859 wypadł 1 warjat na 535 zdrowych, w roku 1897 jeden warjat już tylko na 312 zdrowych; dalej rozwija się stosunek następująco: w r. 1926 — 1:150, w roku 1977 będzie 1:100, idąc dalej zaś tym sposobem liczenia, dochodzi się do wniosku, że w roku 2139 cały świat będzie się składał z samych warjatów. Te obliczenia są dokonane ściśle matematycznie. Jak można więc nie wierzyć!



Uroczysta akademja z racji 50-lecia kapłaństwa J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego.

# Blaski chwały przed mrokiem niewoli

W 240-stą rocznicę śmierci Jana III Sobieskiego

Dnia 17 czerwca br. mija 240 lat od chwili, kiedy w r. 1696 zamknął oczy na zawsze Jan III Sobieski, ostatni król bohaterski Rzeczypospolitej, wybitny władca, który godnie zakończył nasze dzieje XVII wieku i rzucił wspaniały blask zachodu na przeszłość naszą, zanim ogarnęły ją mroki nadchodzącej nocy Saskiej.

Jan III był nie tylko postacią typową, nawskroś polską i przez to tak bliską nam, tak chwytającą za serce, ale zarazem był postacią wyjątkową, przełomową i szczytową. Można o królu Sobieskim powiedzieć, że była to postać jakby szczyt wyniosły, szczyt podniebny o zachodzie słońca, u którego stóp zaległy już mroki, ale którego czoło płonie blaskiem nieśmiertelnym.

Żywot Sobieskiego to długie pasmo bohaterskich bojów. Walczy nasz król zwycięsko ze Szwedami, a po odparciu tej nawały zyskuje sobie coraz to piękniejsze rycerskie imię w wyprawie Cudnowskiej i na Ukrainie. Szybko zdobywa Jan Sobieski coraz wyższe stanowiska otrzymuje buławę polną koronną po Czarneckim, zostaje Marszałkiem po Lubomirskim, a wre-

szcie staje się Hetmanem Wielkim Koronnym, a więc naczelnikiem sił zbrojnych i wodzem bojowym Polski.

Zwycięstwo Podhajeckie, gdzie Sobieski przy pomocy 3.000 rycerzy odparł przeszło 100.000 Turków, Tatarów i Kozaków, oraz drugie jeszcze wspanialsze zwycięstwo pod Chocimem, otworzyło Sobieskiemu po śmierci króla Michała Korybuta drogę do tronu. Jako król nie dokonał Jan III naprawy Rzeczypospolitej, bo społeczeństwo nie dojrzało do takiej przemiany, a obce intrzygi hamowały wszelkie wysiłki. Nie dokonał tego, ale rozpromienił taki blask chwały nad chylącą się do upadku Polską, że poświaty tej starczyło na całą noc saską i na spotkanie brzasków Odrodzenia.

Przez bitwę pod Wiedniem (12. IX. 1685), będącą właściwie obroną całego chrześcijaństwa, imię Sobieskiego, rycerstwa polskiego, a tem samym i Polski stało się głośne i wielkie, stało się pokrzepieniem dla narodu, opóźniło natarcie wrogich sił zewnętrznych i pozwoliło nam doczekać czasów odrodzenia narodowego.

—o—

## CECHY BYŁY SZKOŁĄ ETYKI OBYWATELSKIEJ.

Podstawą życia miast w dawnej Polsce były cechy. W dziejach miast był okres (wiek XIV — XVII), w czasie którego grupowały cechy w swym obrębie wszystkich ludzi pracy w mieście zamieszkałych.

Z czasem w ich zespole wytworzyła się pewna hierarchja, z podstaw materialnych wynikała, a potem zwyczajem wieków ustalona. Pierwsze miejsce zajmowali zawsze kupcy, a za nimi szły dopiero inne cechy, stosownie do swej zażyłości, a więc złotnicy, kuźnierze i t. d.

W momentach reprezentacyjnych, przy wystąpieniach oficjalnych i procesjach przestrzegano ściśle następującego i wszelkie przedzieranie się ku przednim szeregom, było uważane za złamanie ogólnie obowiązującej dyscypliny cechowej. Cechy bowiem przedewszystkiem wpajały w swych członków posłuch dla prawa i władzy, cześć dla religii i tradycji, pojęcie nierozzerwalności więzów rodzinnych i socjalnych, zasadę wielkiego znaczenia pracy uczciwej i akuratności rzemieślniczej, przez co stawały się szkołą etyki obywatelskiej, rodzinnej i zawodowej w czasach, gdy żadnego innego wykształcenia pracownik z nikąd nie otrzymywał. Członkowie cechów zbroili baszty miejskie, zaopatrywali je w żywność i proch, a w czasie wojny i oblężeń broniли własną krwią swych miast.

Ślady istnienia organizacji cechowych przechowały się w najrozmaitszych zabytkach, poza materiałem archiwalnym. Pozostały liczne zabytki, służące niegdyś jako insygnia i symbole organizacji cechowych.

Każdy cech miał swego patrona, kościół, kapliczkę, lub ołtarz, pod swą opiekę. Specjalnie delegowani mistrzowie czuwali nad ich obsługą, zaopatrzeniem w światło i sprzęty kościelne. W dni tych patronów uczestniczono gremjalnie w uroczystych wotywach, lecz obowiązywało to przedewszystkiem ściślejszy zespół danego cechu. Świętem zaś ogólnie cechowym był dzień Bożego Ciała. Corocznie w dzień ów wznosiły cechy stójne ołtarze a sztandary cechowe błyszczały insygniami różnych rzemiosł, krocząc w procesji.

Na zakończenie uroczystości liturgicznych dążyły we wzorowym porządku na zawody strzelania. Poza godnie kroczącymi mistrzami, wesola czeladź prowadziła najrozmaitsze okazy zwierząt domowych, oraz niosła różnorodne przedmioty, przeznaczone na nagrody dla najwybitniejszych stralców, spośród których wychodził „król kurkowy” na nowy przeciąg roczny, a obiór jego wieńczyła biesiada.

Uczty wszelkie i zgromadzenia odbywały się w gospodach cechowych, które osobno każde rzemiosło posiadało. Izby ich zdobiły obrazy krzyże, i kandelabry, w których tkwiły świece woskowe zapalone na znak rozpoczęcia obrad. Misterskie skarbcie o skomplikowanych zamkach, zwane ladami cechowymi, kryły archiwa cechowe, berla cechmistrzów i tłoki pieczętne. Chowano też tam naczynia cechowe, wota wyzwolenicze oraz narzędzia kar, kańczugi i konbacze, któremi chłostano przestępców cechowych na skutek wyroku sądu cechowego. Znaczenie cechów w życiu społecznym miast upadło dopiero z chwilą upadku miast w końcu XVII wieku.



HOLD SPORTU ZŁOŻONY P. PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ

W ramach uroczystości z okazji jubileuszu P. Prezydenta, odbyła się w Warszawie wspaniała defilada zorganizowanego sportu przed P. Prezydentem. Na zdjęciu fragment defilady

w Torunlu